

Paweł Cembrowicz

Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Wpatrując się w piękne oblicze Maryi

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 237-238

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ani w ogniu, lecz w „szmerze łagodnego powiewu”. A trzeba nam pamiętać, że Eliasz uciekał właśnie przed zemstą żony króla izraelskiego, Jezebel, której z gorliwości swojej wiary wytepił 500 fałszywych proroków. Szukając więc schronienia, końca swej ucieczki i poniewierki, zaszedł na górę, w tradycji zwaną Tabor, gdzie doznał wzmiankowanego doświadczenia Boga. Zasłonił sobie twarz płaszczem, bo żaden śmiertelnik, jeśli chce dalej żyć, zobaczyć Go nie może. Zauważmy, że podobna jest postawa Jezusa, który w chwilach trudnych i szczególnej wagi wychodził „sam jeden na górę, aby się modlić”. Potrzebny nam jest dziś szczególnie ten nadprzyrodzony kontakt, ten luksus przebywania w obecności Boga w samotności, na górze, w modlitwie, by z tej perspektywy widzieć inaczej te same rzeczy, których nie można zobaczyć w zamęciu i zawierusze codzienności, w gwałtownych, szybkich, przelotnych zmianach, szczególnie w jakichkolwiek trudnościach. Brak tego spokoju wprowadza strach i zamęt, tak jak to się stało z Apostołami, których spokój zamącił silny, burzowy wiatr.

3. „Odwagi, nie bójcie się, to Ja jestem”. To jest właśnie to, czego nam potrzeba. Kontemplacyjny (modlitewny) kontakt z Bogiem sprawia, że i trudności nagle stają się łatwiejsze do pokonania, a i nawet one same jakoś szybko ustępują. Gdy ma się przeświadczenie działania Bożego można nawet „kroczyć po wodzie” (tak jak Piotr) i nie lękać się, stawiając mężnie czoło wszelkim trudnościom. Każdy natomiast brak zaufania, każde zapomnienie się i zadufanie w sobie grozi upadkiem, tonięciem, zaparciem się Boga (tak jak Piotr). Wtedy i rozwiązanie jest równie Piotrowe: „Panie, ratuj mnie”. Jezus po raz kolejny wyciągnie rękę i niezmordowanie pomoże znów powstać, i choć usłyszymy smutną wymówkę: „Czemu zwątpiłeś, małej wiary”, wiemy, że znów jesteśmy bezpieczni, bo On jest z nami. Taki jest każdorazowy skutek sakramentu pokuty i pojednania w naszej duszy, taki jest skutek każdego aktu wiary i nadziei, realizowany w modlitwie. Nie zapominajmy o tym.

ks. Ryszard Groń

UROCZYŚTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA NMP – 15 VIII 2002

Wpatrując się w piękne oblicze Maryi

1. Wniebowzięcie Matki Bożej to najważniejsza Maryjna uroczystość, ukazująca chwałę, jaką Bóg przeznaczył swojej i naszej Matce po Jej ziemskim życiu. Jest to uroczystość pełna nadziei, gdyż Maryja, otrzymując już wieczną nagrodę, jest pierwszym człowiekiem, który uczestniczy z ciałem i duszą w pełni życia wiecznego. Ona jako pierwsza staje się uczestnikiem owoców paschalnego misterium swojego Syna, naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

2. Uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej stawia dziś przed nami wszystkie wydarzenia z Nią związane, zapisane na kartach Pisma Świętego. Potrzeba, abyśmy sięgnęli do sceny Zwiastowania i przyglądali się Pańskiej Służebnicy, która wiernie, mądrze i z miłością medytuje Boże Słowo i przyjmuje zaproszenie Boga, aby w wyjątkowy sposób uczestniczyć w historii zbawienia. Nie przez przypadek mówi się, że Maryja poczęła Bożego

Syna w swoim łonie poprzez ucho. Tak wiernie i doskonale słuchała Słowa, które w Niej stało się Ciałem.

W scenie Nawiedzenia ukazuje się jako Ta, która niesie Chrystusa do swojej krewnej, Elżbiety. Dzieli się wielką radością i wyśpiewuje hymn uwielbienia, a Elżbieta rozpoznaje w Maryji Matkę Mesjasza.

Razem ze swoim Oblubieńcem, Józefem, są świadkami Narodzin Bożego Syna, który zajmuje ostatnie miejsce na ziemi. Musi chronić się do Egiptu przed groźnym Herodem. Po jego śmierci jest świadkiem wzrastania Jezusa w łasce u Boga i u ludzi w zaciszu naza-retańskiego, domu rodzinnego.

Jest również świadkiem publicznej działalności Chrystusa. To po Jej dyskretnej interwencji Boży Syn dokonuje pierwszego znaku na weselu w Kanie Galilejskiej.

Maryja współuczestniczy w zbawczym wydarzeniu Chrystusa, stojąc pod krzyżem swojego Syna, stając się Matką Jego Mistycznego Ciała, jakim jest Kościół. Jest świadkiem Zesłania Poczyciela, Ducha Prawdy, na rodzący się Kościół.

Wszystkie te wydarzenia chowa i rozważa w swoim sercu.

Nazywamy Ją naszą Matką, Panią i Królową, gdyż w szczególny sposób uczestniczy w pośrednictwie swojego Syna. Jest Tą, która wstawia się nieustannie za nami. Jej modlitwa jest zanurzona w modlitwie Jezusa. Jest to bowiem modlitwa o nasze uświęcenie: „Uświęć ich w prawdzie”. Modlitwa, abyśmy byli razem z Jej Synem i razem z Nią: tutaj, na ziemi, i wierze, i łasce, i tam, w niebie, w wiecznej chwale.

3. Na początku dzisiejszej Eucharystii modlimy się do naszego Ojca niebieskiego, który wziął do nieba ciało i duszę Niepokalanej Dziewicy Maryi, aby dał nam łaskę nieustannego troszczenia się o dobra duchowe i wysłużenia sobie udziału w Jej chwale. Wpatrujemy się zatem w przykład życia Maryi. Uczymy się od Niej odpowiadania na dar Bożej miłości poprzez słuchanie, rozważanie i posłuszeństwo Bożemu słowu. Maryja jawi się, jak mówi Sobór Watykański II, najpiękniejszym człowiekiem. Chcemy zatem wpatrywać się w Jej piękne oblicze i stawać się, jak Ona, pięknymi ludźmi.

ks. Paweł Cembrowicz

20. NIEDZIELA ZWYKŁA – 18 VIII 2002

Konsekwencja wiary

1. Francuski filozof i pisarz, Jean-Paul Sartre, egzystencjalista, w swojej autobiografii wspomina o swojej drodze do niewiary: „Do niewiary nie przywidły mnie sprzeczności dogmatów, lecz życie. Bo przecież wierzyłem – co dnia klękając w koszuli na łóżku odmawiałem, złożony ręce, swój pacierz, ałem o Bogu myślał coraz rzadziej. Kilka lat utrzymywałem jeszcze z Wszechmocnym stosunki oficjalne, prywatnie jednak zaprzestałem sładania Mu wizyt [...] A On coraz rzadziej na mnie spoglądał [...]. W końcu odwrócił oczy”.